Nr. 59 | Należytość pocztowa [illegible] | Lwów, niedziela 13 marca 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Walka o ordynację wyborczą do sejmu.

Burzliwe posiedzenie komisji konstytucyjnej.

Imponujące rozmiary i przebieg strejku robotników tkackich.

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

Prowokacja kamieniczniczki przy pomocy Magistratu.

Rozwój strejku włókienników.

Delegaci ministerstwa pracy przyjechali do Łodzi.

WARSZAWA. 11. marca. (tel. wł.) Strejk w przemyśle włókienniczym trwa w całej pełni. Sytuacja bez zmian. Nastrój jest wszędzie doskonały. Jutro odbędzie się w województwie w Łodzi, konferencja przedstawicieli ministerstwa pracy z przedstawicielami przemysłowców.

Z ramienia ministerstwa pracy przybędzie inspektor Klott i naczelnik wydziału Ulanowski.

Niewiadomo, jeszcze, czy delegaci rządu odbędą konferencję z przedstawicielami Zw. Zaw. Podobno jest taki zamiar, o ile przemysłowcy wystąpią z propozycją, mającą jakieś realne znaczenie.

Dziś przybyli do Łodzi posłowie komunistyczni Sochacki i Warski. Chcieliby zapewne przy walce strejkowej upiec swoją własną pieczeń.

—:::—

Lewica w obronie prawa wyborczego.

Antykonstytucyjne wnioski prof. Głąbińskiego. - Demonstracja lewicy.

WARSZAWA, 11 III. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej, pod przewodnictwem pos. Głąbińskiego, kontynuowano dyskusję generalną nad sławetnymi wnioskami prof. Głąbińskiego.

Pierwszy przemawiał tow. Kronig (socj. niem.) poddając szczegółowej i trafnej analizie konsekwencje wniosków p. Głąbińskiego.

Następnie tow. Niedziałkowski oświadczył. że

PROPOZYCJE PROF. GŁĄBIŃSKIEGO SĄ NIEZGODNE Z KONSTYTUCJĄ

Konstytucja bowiem przewiduje równość i stosunkowość w głosowaniu, natomiast, utworzenie kurji narodowościowych z góry przesądzo proporcję mandatów polskich i niepolskich. Wobec tego, że wnioski prof. Głąbińskiego wkraczają w dziedzinę konstytucji,

KOMISJA NIE MOŻE SIĘ NIMI ZAJĄĆ,

gdyż jest to sprzeczne z regulaminem i konstytucją. Wobec tego

MOWCA ŻĄDA PRZERWANIA OBRAD

i przekazania sprawy marszałkowi, lub zastanowienia się nad tem, jaki nadać tok tej sprawie, na konwencie senjorów.

Do wywodów tow. Niedziałkowskiego — przyłączyli się pos. Schreiber (kl. żyd.) i pos. Chrucki (Ukr.).

Prof. Głąbiński oświadczył w ostrym tonie, iż jego wnioski bynajmniej konstytucji nie naruszają i

WBREW PROTESTOM LEWICY

poddał wniosek pod głosowanie. Większością głosów wniosek socjalistyczny został odrzucony.

Lewica opuszcza salę

Wobec tego cała lewica tj. PPS., Wyzwolenie, Str. Chł. i mniejszości narod. opuściła salę. Następnie

REPREZENTANCI LEWICY UDALI SIĘ DO MARSZAŁKA RATAJĄ.

i odbyli z nim dłuższą naradę. Marszałek oświadczył, że zamierza zwołać naradę prezesów klubów, celem omówienia sprawy ordynacji wyborczej.

Tymczasem kadłubowa komisja, która która pozostała na sali i kontynuowała obrady, podobno uznała dyskusję generalną za ukończoną i przystąpiono do szczegółowej. Kiedy przyszła jednak pod obrady sprawa narodowościowych kurji prof. Głąbińskiego uznano, że są ne niepotrzebne, in. słowy przyznano słuszność socjalistom, którzy uważali kurje za antykonstytucyjne. Na tem polega zwycięstwo lewicy.

Dalej komisja kadłubowa wybrała podkomisję — naturalnie chjenowo-piastową — która ma się zająć szczegółami.

W ten sposób kom. kadłubowa ukończyła 2-gie czytanie projektu. Jak widać obecnie Chjeno-Piast ma na celu pomniejszenie ogólnej liczby mandatów socjalistycznych i narodowościowych. Charakterystyczne jest też, że pos. Popiel (NPR.) wiernie w tem asystował Chjeno-Piastowi.

—:::—

Jubileusz tow. posła Daszyńskiego.

W dniu wczorajszym minęło 30 lat od chwili objęcia mandatu poselskiego przez ukochanego wodza polskiej klasy robotniczej, Ignacego Daszyńskiego. 30 lat pracy, prowadzonej z poświęceniem, wydało dziś owocny plon, przejawiający się w sile i rozroście polskiej klasy pracującej.

W Nrze niedzielnym pomieścimy obszerny artykuł o działalności poselskiej Jubilata.

O. K. R. P. P. S. we Lwowie, na posiedzeniu odbytem w dniu wczorajszym uchwalił wysłać do tow. posła Daszyńskiego depeszę następującej treści:

„Ukochanemu wodzowi polskiego proletarjatu, O. K. R. we Lwowie, zasyła wyrazy hołdu i podzięki za lata pracy, poświęconej spełnianiu wielkich zasad socjalistycznych.

Lwowscy robotnicy, żywią dla swojego przewódcy gorące uczucia, ożywione wspomnieniem tych lat, kiedy Jubilat na lwowskim terenie rozpoczynał swoją działalność poselską.

PREZYDJUM O. K. R.

—:::—

WARSZAWA. 11. marca. (tel. wł.) W związku z 30- leciem pracy poselskiej Tow. posła Daszyńskiego redakcja „Naprzodu" otrzymała wiele pism z wyrazami czci i hołdu.

Depesze wysłały centralne władze wszystkich organizacyj socjalistycznych, poszczególne koła partyjne, oddziały Tura, Zw. Zaw, redakcja „Robotnika", wicemarszałek senatu Woźnicki i t. d.

Rada Ligi Nar. uchwaliła 40 milj. pożyczkę dla Gdańska.

GENEWA, 11 III. (Pat.) Rada Ligi Nar. przyjęła jednomyślnie sprawozdanie Vanderveldego w sprawie sytuacji finansowej woln. m. Gdańska oraz w sprawie pożyczki dla Gdańska w sumie 40 miljonów guldenów pod auspicjami Ligi Narodów. Zawarte w tej sprawie układy muszą być jeszcze tylko ratyfikowane przez ciała prawodawcze woln. m. Gdańska i Polski.

—:::—

MIN. ZALESKI WRACA PRZEZ PARYŻ.

GENEWA, 11 marca. (A. W.) Min. Zaleski wyjeżdża z Genewy w sobotę wieczorem do Paryża, gdzie zabawi jeden dzień. Przyjazdu p. ministra do Warszawy oczekują w przyszłym tygodniu.

—:::—

Terror urzędowy na rzecz propagandy klerykalnej

Przepędzić kacyka prowokatora!

Niedawno temu prezes Dyrekcji krakowskiej p. Barwicz, wydał okólnik służbowy, polecający ściąganie pracownikom, przy wypłacie poborów, stałego haraczu po 20 gr. na budowę „Domu dla młodych rękodzielników i rzemieślników", zainicjowaną przez znanego w Krakowie bojowego klerykała ks. Kuznowicza.

W okólniku dyrekcyjnym nakazującym powszechne ściąganie składki na tę imprezę klerykalną, znajduje się uwaga, że ściągać nie należy tylko tym, którzy osobiście zgłoszą się w urzędzie z oświadczeniem, iż na potrącenia się nie godzą.

Podkreślić z góry należy, że cały powyższy okólnik sprzeczny jest z rozporządzeniem M. K. w sprawie składek, swego czasu wydanym. Na interwencję bowiem Związku klasowego, który wobec Ministerstwa Komunikacji wystąpił przeciw ustawicznemu a przymusowemu zdzieraniu z kolejarzy różnych datków na najrozmaitsze, najdowolniej wymyślane cele — M. K. wydało przed 2-ma laty okólnik zarządzający, iż składki na różne cele można potrącać tylko tym, którzy

Z GÓRY NA TO SIĘ ZGODZĄ,

a unikać przytem wszystkiego, co miałoby charakter przymusu.

Tymczasem okólnik prezesa p. Barwicza, wbrew powyższemu zarządzeniu, nosi właśnie

CHARAKTER PRZYMUSU,

bo mówi o nieściąganiu składki tylko tym, którzy osobiście w urzędzie przeciw temu się zastrzegą, na co — o czem administracja dobrze wie — nie każdy się odważy z obawy przed szykanami, jakie w tym wypadku na protestującego później się sypią.

Że „dom" ks. Kuznowicza upatrzony jest na wylęgarnię klerykalizmu i faszyzmu, o tem wszystkim wiadomo. To też okólnik p. Barwicza wywołał powszechne wśród kolejarzy zdumienie. Krakowski Zarząd Okręgowy Z. Z. K. wystąpił przeciw okólnikowi z protestem pisemnym, który odniósł skutek o tyle, że w Krakowie zaniechano potrącania składek.

Ale znaleźli się przełożeni, którzy wbrew wspomnianemu wyżej rozporządzeniu MK. pozwolili sobie na sprzeczny z wszelkiemi przepisami i w stosunkach służbowych wręcz

NIESŁYCHANY I NIEDOPUSZCZALNY TERROR

wobec tych, którzy na ten haracz na klerykalne cele zgodzić się nie chcieli.

Oto na stacji Rzeszów kilkunastu pracowników, członków Z. Z. K. stosownie do pierwszego okólnika prezesa Barwicza, zgłosiło się w urzędzie stacyjnym z oświadczeniem, iż na składkę na Dom ks. Kuznowicza nie zgadzają się.

Na to naczelnik stacji, niejaki Kroll pozwolił sobie na następujący kawał:

Wydał i kazał na stacji rozplakatować obwieszczenie, które brzmi dosłownie:

„Na zbożny (!!) cel, t. j., na budowę domu Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej, stosownie do apelu Pana Prezesa Dyrekcji Kolejowej, okólnik Nr. 102 z 4 II. 1927 r., nie chcieli się przyczynić datkami pieniężnemi":

Tu następuje wyliczenie (imię, nazwisko, charakter służbowy) 18 pracowników, którzy byli na tyle odważni, że — w myśl pierwszego okólnika Prezesa Barwicza — złożyli zastrzeżenie przeciw popieraniu imprezy klerykalnej;

W jakim celu p. Kroll nazwiska te publicznie ogłaszał? Jego rzeczą i obowiązkiem było zastrzeżenie pracowników przyjąć do wiadomości i nazwiska ich z listy składkowej wykreślić. Nic więcej!

Tymczasem p. Kroll złamał swe obowiązki i nazwiska owych pracowników ogłosił, sądząc, że ich publiczne „skompromituje" a zarazem sterroryzuje innych, by ze strachu przed opublikowaniem ich nazwisk, za przykładem swych kolegów nie poszli!

Jest to jednak

JASKRAWE NADUŻYCIE WŁADZY URZĘDOWEJ,

za które Kroll winien być natychmiast pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej. — Ale nie dość na tem. Bo zaraz po wspomnianym proteście Kroll, jako zawiadowca stacji, popsuł turnus służbowy, dotyczącym pracownikom (w lampiarni) i zamiast dotychczasowego, z pracownikami uzgodnionego turnusu 24/24, — wprowadził 12 godz. służba, 18 wolne, 18 służba, co dla pracowników, mieszkających nie w Rzeszowie, lecz na linji, jest niesłuchanie męczące.

Wydział Wykonawczy Z. Z. K. zwraca się w tej sprawie do Ministerstwa Komunikacji, które winno energicznie ukrócić bezprawia i zapędy takich jak Kroll, kacyków, a ponadto winno Dyrekcjom przypomnieć z naciskiem dawne swe zarządzenie w sprawie składek.

Istota konfliktu angielskó-sowieckiego.

MOSKWA, w marcu 1927.

Napięcie angielsko-rosyjskie, które ostatnio wyraz swój znalazło w nocie angielskiej do rządu sowieckiego i rosyjskiej na nią odpowiedzi, nie jest dziełem ostatnich kilku miesięcy, lub lat.

Rozwój historyczny czasów najnowszych jest świadkiem stopniowej, ale głębokiej przemiany w strukturze i położeniu międzynarodowem Anglji, która z biegiem czasu przeistaczała się w potężne imperjum i potrafiła podporządkować swym wpływom wielkie narody kolorowe. W tym samym jednak czasie i Rosja parła całą siłą poprzez doliny syberyjskie, rzeki i góry, „ku wielkiemu oceanowi", jak to dumny najeźdźca wypisał nad tunelem, prowadzącym do Syberji Wschodniej przez grzbiet Jabłonowski.

Ekspansja ta szła w kierunku granic angielskich kolonji azjatyckich, a w Tybecie, podobnie, jak i w Azji Środkowej,

ZETKNĘŁY SIĘ DĄŻENIA ROSYJSKIE ZE SFERĄ INTERESÓW WIELKIEJ BRYTANJI.

Do tych momentów historycznych doszedł w r. 1917 moment rewolucyjny. Rosja ze swą — pod względem narodowościowym wprawdzie nad wyraz różnorodną, ale pod względem swych dążeń społecznych jednolitą, — ludnością, przenikającą szybko do narodów Dalekiego Wschodu, ma tam dziś inną zupełnie pozycję, niż Anglja, której ludność biała nigdy nie potrafiła zbliżyć się do ludności tubylczej w kolonjach, tworząc między narodami tymi a kolonizatorami angielskimi

GŁĘBOKĄ PRZEPAŚĆ ANTAGONIZMÓW RASOWYCH

Rewolucja rosyjska była całemu niemal światu kolonjalnemu bodźcem do powstania przeciwko panującym nad nimi cudzoziemcom, a ten właśnie ruch wyzwoleńczy narodów kolonjalnych przyczynił się w pierwszym rzędzie do

POGŁĘBIENIA I DALSZEGO ZAOSTRZENIA KONFLIKTU ANGIELSKO- ROSYJSKIEGO.

Zwycięstwo rewolucji narodów kolonjalnych do którego nie chce dopuścić Anglja, uważane jest w Moskwie za rzecz pożądaną, gdyż dzięki niemu, osłabiony by został najpotężniejszy przeciwnik polityczny Rosji sowieckiej.

Sowiety liczą ponadto i na to, że obecne przebudzenie się dalekiego Wschodu będzie początkiem tej wielkiej rewolucji światowej, o której już od lat marzą komuniści rosyjscy i dlatego ostatnie wydarzenia w Chinach wywołały w Moskwie zrozumiałą radość.

Z tej absolutnej różnicy interesów wynika już i sam stosunek obu państw. Głębokiej przepaści między Anglją a Rosją nie zdołają zasypać nawet najpiękniejsze słowa najwytworniejszych dyplomatów, gdyż istota konfliktu angielsko- sowieckiego tkwi w zasadniczo odmiennem ujmowaniu problemu współżycia narodów przez Anglję i Rosję sowiecką. (Cep.)

—:::—

Litwini strzelają!

Straż litewska ostrzeliwała posterunek Korpusu ochrony pogranicza.

WARSZAWA, 11 III. (AW.) Pograniczna straż litewska ostrzeliwała wczoraj posterunek KOP. w miejscowości Podgłębie. Napad miał charakter prowokacyjny. Posterunek nasz ostrzeliwano z trzech stron. Na miejsce napadu wyjechała specjalna komisja.

—:::—

Policja prowokuje!

Aresztowanie bezrobotnych domagających się pracy.

WARSZAWA, 11 III. (AW.) W dniu wczorajszym tłum bezrobotnych wtargnął do magistratu w Pruszkowie i domagał się od burmistrza przyjęcia delegacji robotniczej. — Delegacja złożyła w magistracie rezolucję domagającą się zatrudnienia bezrobotnych, usunięcia z pracy robotników nie pochodzących z Pruszkowa, oraz zasiłków pieniężnych dla niemogących znaleźć pracy. Żądania robotnicze mają być spełnione do poniedziałku dnia 14 bm. Po złożeniu rezolucji tłum opuścił spokojnie budynek magistratu.

Policja rozporządzając niewielkiemi siłami nie mogła interwenjować(?) w magistracie, dopiero po wyjściu tłumu z magistratu aresztowano 9 osób.

Powodem rozgoryczenia robotników było postępowanie zarządu kolejki elektrycznej, który nie angażował do pracy robotników pochodzących z Pruszkowa.

Komisarz śledczy w kontakcie ze złodziejami.

WARSZAWA, 11. marca. (A. W.) Aresztowano tu b. podkomisarza Urzędu śledczego L. Dobieckiego, za utrzymywanie kontaktu ze złodziejami.

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

Prowokacja kamieniczniczki przy pomocy Magistratu.

Pani Dreifach, o której pisaliśmy w przedwczorajszym numerze, zapragnęła w czasie spekulacji mieszkaniowej ze swej realności przy ul. Objazdowej 6 wyciągnąć zyski, poczęła więc swój plan wprowadzać w czyn.

Początek zrobiła z bożnicą, mieszczącą się w podwórzu jej posiadłości. Zerwawszy zamki wyrzuciła całe urządzenie wewnętrzne. — Zarządca tej bożnicy sprowadził 10 świadków, którzy pod przysięgą potwierdzili zarzucane jej sprawki i dzięki temu p. Dreifach była zmuszona bożnicę zwrócić.

W r. 1923 Dreifachowa podała do sądu jednego z lokatorów, jakoby tenże miał ją znieważyć, a syn ostrem narzędziem miał ją uderzyć. — Uzyskała wtedy sądową rumację, wyrzucając w ten sposób jednego lokatora na bruk. Po udanem przeprowadzeniu sprawy, wyraziła się przed lokatorami „że posiada kolosalną protekcję i uda się jej wszystkich na bruk wyrzucić“.

W następnym roku zrobiła podanie do Magistratu, że kamienica grozi zawaleniem. Przybyła więc komisja z magistratu lecz żadnej decyzji nie wydała. Dreifachowa nic dała jednak za wygraną, a doszedłszy do przekonania, że aby uzyskać poparcie Magistratu, trzeba kamienicę zniszczyć.

ZACZĘŁA Z OPRÓŻNIONEGO MIESZKANIA LAĆ WODĘ, PRZEBIŁA DZIURĘ W PODŁODZE, ZRYWAŁA PODŁOGI I SUFIT, ZAWALIŁA PIECE I W TEN SPOSÓB NISZCZYŁA WŁASNY DOM.

Na jej polecenie zrywano w nocy cegły z murów, podłogi i sufity w sieniach i lano wodę na kuchnię lokatora Jakobsohna, co zresztą trwa do dziś dnia. Klozety na piętrze były, do 1924 r. zamknięte z powodu zepsucia zlewu. Od czasu jednak jak Dreifachowa zaczęła swój plan przeprowadzać, nie tylko pozwalała na użycie tychże, lecz kazała wszelkie pomyje tam zlewać, aby w ten sposób przyczynić się do gorszego i rychlejszego zniszczenia tych ubikacji, gdy któryś z lokatorów chciał coś naprawić, groziła rozbiciem głowy.

Potem sprowadziła drugą komisję, która zarządziła delożowanie. Lokatorzy wiedząc o całej spekulacji, sprowadzili na własny koszt sądownie zaprzysiężonego architektę p. Hołoniewskiego, który orzekł, że kamienicy nie trzeba delożować.

1924 r. 13. kwietnia do L. 55498 lokatorzy tego domu podali rekurs do Magistratu z zeznaniem architekty p. Hołoniewskiego, na który to rekurs do dziś dnia niema rezultatu! — Nareszcie na skutek usilnych starań lokatorów, przybył osobiście dyr. Łużecki i orzekł, że sam nic podejrzanego nie znajduje, jednakowoż przybędzie jeszcze raz z p. radcą Dobrzyckim. Przybyli wyżej wspomniani panowie oraz architekt p. Salwer, już ze strony Dreifachowej, następnie w orzeczeniu podali, że belki uległy zepsuciu... — P. Łużecki wydał rozporządzenie na rozerwanie podłóg na piętrze. — Dreifachowa rozkazu nie wypełniła, dopiero po kilkakrotnem upomnieniu zerwała podłogi. — Następnie zjawiła się komisja, która skonstatowała, że mieszkania są zdrowe, jedynie kuchnie, klatka schodowa i klozety muszą być naprawione, bez delożowania. — Architekt Kornhaber podjął się rekonstrukcję przeprowadzić i przedłożył kosztorys do Magistratu. — Magistrat orzekł, że Dreifachowa zajmująca mieszkanie w tejże realności ma dać jedną trzecią część, zaś lokatorzy dwie trzecie części. Dyr. Łużecki zażądał pisemnego potwierdzenia od wszystkich lokatorów, że zgadzają się na zapłatę swojej części. — co się też stało.

Lecz rekonstrukcji nie było ani śladu. Kilkakrotnie wpływały do Magistratu ze strony lokatorów zażalenia pisemne i ustne, że Dreifachowa psuje swą realność, lecz Magistrat milczał. Tak się sprawa przeciągała do r. 1926. W tymże roku przybyła znów komisja i orzekła, że do 1 lipca musi być kamienica zdelożowana. — Lokatorzy sprowadzili wtenczas kilku architektów, m. in. p. Piątkowskiego, Witlmana, Kornblütha, Fränkla, którzy zeznali, że rekonstrukcja może się odbyć bez delożowania, dalej podali rekurs do Województwa, jakoteż do p. wiceprezydenta Stahla. — W międzyczasie zjawił się murarz miejski wraz z robotnikami i

ZACZĄŁ ROZBIERAĆ MURY KAMIENICY.

Lokatorzy sprowadzili posterunkowego, ten zażądał wylegitymowania i pozwolenia magistrackiego, którego nie posiadali! Potem przyszła kom., która zezwoliła na naprawę frontu, bez naruszania pomieszkania. Rozpoczęto niby naprawę zdzierając tynk, w myśli, że znajdą się jakieś rysy. Nic jednak nie znaleziono i delożowanie zostało „sprolongowane“, aż oto znowu doręczono akt delożowania do Komisarjatu. Miało się to odbyć 2 sierpnia o 9-tej rano. Lokatorzy zwrócili się do p. prez. Neumana z prośbą o zatrzymanie rumacji, aż przybędzie komisja. Komisja wraz z p. wiceprez. Stahlem przybyła i orzekła: że Dreifachowa z lokatorami i architekt p. Fränkel mają się zgłosić w jego kancelarji o godz. 1-szej. W oznaczonej godzinie zgłosiła się Dreifachowa z lokatorami, sprzeciwiając się dokonaniu naprawy przez p. Fränkla, oświadczyła, że chce powierzyć naprawę p. Murzyńskiemu. Na to protokół podpisała.

Pan Murzyński dał rozkaz, ażeby dwa mieszkania na piętrze opróżnić, a jedno na dole, co też lokatorzy natychmiast uczynili. Następne trzy mieszkania p. Murzyński kazał podstęplować, a to tylko z tego powodu, ażeby drudzy lokatorzy nie mogli się schronić do takowych. Następnie

ZDEMOLOWAŁ POWYŻSZE TRZY MIESZKANIA, NIE NAPRAWIAJĄC ICH!

17. września 1926 odbyła się sekcja w Magistracie, która wydelegowała czterech radnych, mających skontrolować robotę. 19-go września przybyli, oglądnęli i podali do komisji prawniczej rezultat, zaś 10. października komisja prawnicza potwierdziła, że Magistrat może dać zezwolenie naprawy.

Delegacja lokatorów z reprezentantem z ochrony lokatorów oraz z drem Herschtalem i inż. Pohorylesem udała się do p. prez. Neumana. P. prez. Neuman przyrzekł sprawę załatwić. W listopadzie p. dr. Herschtal udał się po odpowiedź. P. wiceprez. Stahl wyraził się przed drem Herschtalem, że zawezwie Dreifachową i oznajmi jej, że jeśli nie podejmie naprawy, Magistrat sam przeprowadzi naprawę. W tej to sprawie poraz który był dr. Herschtal u p. Stahla, który wtedy odrzekł że nie może zmusić Dreifachowej do naprawy (?!).

26. listopada 1926, p. Dreifach zamknęła wodę, wobec czego lokatorzy zrobili zażalenie do Zakładu Wodociągowego, który doniósł o tem Magistratowi.

P. dyr. Łużecki oświadczył, że kamienicę należy delożować, a po skończeniu baraków, delożację się przeprowadzi.

I tak sprawa zawisła. P. Dreifach kamienicy nie naprawia, pomimo, że lokatorzy złożyli do rąk prezydenta 6000 zł. na rekonstrukcję. P. prezydent niczego nie zarządził a nieludzka kamieniczniczka, mając możne poparcie psuje swój dom dalej, aby tylko postawić na swojem.

—:::—

Opieka społeczna nie da się pomyśleć bez akcji budowlanej.

Wiedeń co tydzień obchodzi wielkie święto: otwarcia nowego wielkiego domu mieszkalnego dla dotychczas bezdomnych, lub mieszczących się w norach podobnych do naszych proletarjuszy. Świat cały podziwia tę, na olbrzymią skalę zakrojoną akcję, budowlaną socjalistycznej gminy wiedeńskiej. A chociaż niezadowolona jest rzesza kapitalistów i kamieniczników, których dochody ogranicza zarząd miasta, ściągając od nich wydatne podatki na cele budowlane, to Rada miasta nie daje się zbić z tropu i pracę swą pełni z niesłychaną konsekwencją, dając coraz więcej radości, słońca, ciepła, wygód dotychczasowym parjasom nizin mieszkaniowych.

Oto co wypowiedział ostatniej niedzieli, z okazji otwarcia trzech nowych gmachów mieszkaniowych, wiedeński burmistrz, tow. Seitz:

— Nie ustaniemy w rozpoczętem dziele („Początek obejmuje blisko 40.000 mieszkań).

NIE POWSTRZYMA NAS NIC, DOPÓKI NIE DOPEŁNIMY NASZEGO PROGRAMU,

dopóki nie będziemy mogli powiedzieć sobie, że przedewszystkiem dziecko, dorastający człowiek, ma w Wiedniu godne człowieka mieszkanie.

Ale także gospodarczo-społeczne powody są decydujące. Przemysł, handel, rzemiosło słusznie uskarżają się na zastój. Gmina ani na podstawie ustroju swego ani też z innych powodów nie ma możności wpływania decydująco na politykę handlową, cłową, lub inwestycyjną państwa. Ale to, co możemy zrobić w obrębie gminy, aby załagodzić ostrze polityki cłowej, handlowej, przemysłowej, agrarnej itd., to uczynimy. Niechby kto nieuprzedzony starał się zdać sobie sprawę, czemby to było dla naszego handlu, przemysłu i rzemiosła, gdyby nie było tej wielkiej akcji budowlanej.

A czemże jest ten ruch budowlany dla opieki społecznej?

ZDROWE MIESZKANIA MUSZĄ PRZYCZYNIĆ SIĘ DO SPADKU ŚMIERTELNOŚCI WŚRÓD DZIECI.

Każdy prawie dom nowy ma stację PORADY DLA MATEK.

Gmina ponadto uchwaliła każdej matce, która urodziła dziecko, dać wyprawkę dla dziecka. (Już o tem pisaliśmy red.). Praca nad ochroną i opieką nad matką i dzieckiem nie da się pomyśleć bez akcji budowlanej... Wiemy jak niewygody i rozgoryczenie spowodowane nędzą i ciasnotą mieszkaniową niszczą całe rodziny.

Pieniądze, użyte przez gminę na budowę jasnych, pogodnych i wygodnych mieszkań, dobrze są użyte. Jeśli pomyślimy, jak istota cała człowieka i dziecka, jak umysł jego i ciało w takiem pięknem otoczeniu się kształtują, to dopiero zrozumieć można, jak wielki jest czyn kulturalny, którego dokonujemy.

Tak jest w stolicy ubogiego państewka. A u nas?

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 12 marca

„ZABAWA KOLOROWA“. Donoszą nam z miasta że ruchliwy Związek artystów malarzy, wraz ze Związkiem artystów scen polskich urządza w dniu 19. marca b. r. wielką „Zabawę kolorową“. — Wszystkie szczegóły komitet pokrywa mgłą tajemnicy. Znając tradycje zabaw urządzanych przez artystów plastyków wierzymy, że ta impreza będzie jedną z najwspanialszych w naszem mieście. Zabawa kolorowa odbędzie się w „Domu Sztuki“ (hotel Europejski pl. Marjacki l. 4.)

POBYT WYBITNEGO POLITYKA PALESTYŃSKIEGO WE LWOWIE. W niedzielę, 13. marca 1927 o godz. 11. przed poł. odbędzie się w sali kina Palace odczyt wybitnego polityka żydowskiego Wł. Żabotyńskiego.

URZĄD POCZTOWY BITKÓW pow. Nadwórna podjął w dziale telegraficznym i telefonicznym całodzienna służbę zamiast dotychczasowej dziennej służby ograniczonej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY DZIEWCZYNY. 16- letnia Janina S., zam. przy ul. Kordeckiego w zamiarze samobójczym usiłowała struć się kwasem solnym. Nieletnią desperatkę odstawiono do szpitala — Powodu zamachu samobójczego nie zdołano na razie ustalić.

OSZUSTWO PRZY WYPIEKU CHLEBA. Jeden z funkcjonarjuszy pocztowych nabył wczoraj w sklepie Tellera przy ul. Słonecznej l. 47, chleb, który zamiast przepisanej wagi 2 kg. miał tylko 1 kg. i 65 dkg. Jak się okazało oszustwo to na wadze zostało dokonanne w piekarni Sejdena przy ul. Korzeniowskiego. Poszkodowany konsument wniósł w tej sprawie skargę do magistratu.

W ostatnim czasie wielu piekarzy dopuszcza się podobnych oszustw. Kompetentne czynniki winny przeto zabrać się bezzwłocznie do wytępienia lichwy żywnościowej, uprawianej w ten sposób.

ZWYRODNIALEC. Antoni Berndt, mieszkaniec wsi córkę Janinę za nieposłuszeństwo w zbrodniczy sposób. Obnażył bowiem jej nogi, posypał solą i przywiązał do nich kozę, która zlizując sól, sprawiała Wola Bułszowska pod Łodzią, ukarał swą 13- letnią dziewczynie straszne męczarnie. Nieszczęsne dziecko zmarło podczas tych tortur. Zwyrodniałego osobnika, aresztowała policja.

CZY SPRAWCA RABUNKU? Wieczorem, 25. ub. m. na cmentarzu Łyczakowskim, jakiś osobnik napadł na Bronisławę Czoppową i zrabował jej torebkę.

Policja aresztowała onegdaj 19- letniego Bronisława Szwarczuka, zam. przy ul. Świętokrzyskiej, pod zarzutem dokonania tego rabunku. Poszkodowana agnoskowała w nim rabusia. Szewczuk twierdzi jednak, iż jest niewinny. Był on już karany za kradzieże kieszonkowe. Dalsze śledztwo w toku.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Nieznani osobnicy włamali się do mieszkania Władysława Nydzy przy ul. Zamarstynowskiej, skąd skradli garderobę, bieliznę, zegarek srebrny i parę butów, łącznej wartości 680 złotych.

Z mieszkania Toni Relauer przy ul. Pod Dębem, skradziono większą ilość bielizny, srebrny zegarek damski z łańcuszkiem i 5 zł. gotówką. Łączna szkoda wynosi 400 zł.

Jan Mazurkiewicz, zam. przy ul. Wołyńskiej, doniósł policji, że niejaki Jan Hyńka zabrał mu ubranie wraz z książeczką wojskową, oraz zegarek na szkodę St. Tabaczewa, poczem zbiegł z łupem. Szkoda wyrządzona wynosi 150 zł.

Z piwnicy realności, przy ul. Kochanowskiego skradziono na szkodę Gustawa Bachmana większą ilość wędlin.

Stanisław Jaśkulski, sprzedał obrączkę tombakową jako złotą za 10 zł. niejakiej Annie Prociowej. Poszkodowana spowodowała aresztowanie spryciarza.

Adam Dobrzański, chciał prawdopodobnie odbyć kurację owocową, albowiem skradł z wozu w ul. Gródeckiej paczkę pomarańcz na szkodę S. Brodingera. Policja zaaplikowała mu jednak głodówkę kuracyjną w swej pace.

Bracia Stanisław i Józef Piekanowie, lubią natomiast dobrze sobie podjeść. W tym celu objuczyli się wielką ilością wiktuałów, które pochodziły z kradzieży, na szkodę nieustalonego na razie kupca i z łupem tym spieszyli do swych domowych pieleszy na Zniesienie. Posterunkowy zainteresował się jednak nimi i odprowadził ich do komisarjatu. Z obżartuchami tymi, postąpiono wedle przyjętego tam szablonu, gdyż zaaplikowano im również dyjetę, składającą się z postnej „galopzupki“.

Najgorszą rzeczą w podróży jest plaga bagaży. Piotr Tyndal, bywalec światowy, wie o tem dobrze, więc z życzliwości zmniejszał kłopoty podróżnych zabierając im w poczekalni kolejowej walizki i tłumoki. Policja zapoznała jednak uczynność Tyndaly i zamknęła go w areszcie.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 8.94 zł.

Upraszamy P. T. Prowincjonalnych Prenumeratorów

naszego pisma, by zechcieli, celem uniknięcia przerwy w wysyłce naszego dziennika, nadesłać wszelkie zaległości do 20 b. m.

Administracja „Dziennika Ludowego“.

Katastrofa kolejowa.

Pomiędzy mostem kleparowskim a janowskim zdarzył się wczoraj wypadek kolejowy, w której to sprawie Dyrekcja kolejowa nadsyła następujący komunikat:

Przy pociągu osobowym Nr. 244 zdążającym z Podzamcza na dworzec kolejowy we Lwowie dnia 11 marca 1927 o godzinie 6'20 wykoleił się jeden wagon obsadzony pracownikami kolejowymi zaś 2 wagony zostały nieznacznie uszkodzone. 14 podróżnych znajdujących się w tych wagonach doznało lekkich kontuzji. Powodem wykolejenia było najechanie parowozu popychowego na skład pociągu. Dalsze dochodzenia w toku. Lwów, dnia 11 marca 1927. Prachtel Morawiański.

Straszliwe przeżycia chłopca, które popchnęły go do samobójstwa.

W Grodnie zastrzelił się onegdaj uczeń VII kl. gimnazjalnej Eugeniusz Putyrko. — Przed trzema laty, gdy Putyrko uciekał wraz z rodzicami z Rosji sowieckiej, bolszewicy rozstrzelili ojca w jego oczach, oraz w obecności matki. Następnie już na granicy polskiej patrol chwycił Putyrkową z synem.

Nieszczęsną kobietę rozstrzelano. — a młodego chłopca przepuścili bolszewicy przez granicę. Straszne przejścia wstrząsnęły tak głęboko młodym chłopcem, że po kilku latach popełnił samobójstwo.

Nowe zbrodnie cyganów-ludożerców.

W ciągu dalszego śledztwa aresztowanych cyganów pod Koszycami w Czechosłowacji ustalono, iż pożarli oni 16 osób. Liczba ta może się jednak powiększyć.

W lesie, w miejscu wskazanem przez zbrodniarzy, znaleziono ludzki szkielet. — Trudno jednak ustalić identyczność pomordowanych. Zabrano przeto z obozu ludożerców wszystkie ubrania i szmaty, żandarmi zaś chodzą od wsi do wsi i pokazują je wieśniakom, celem ewentualnego rozpoznania do kogo mogą te rzeczy należeć.

Z sali sądowej.

Amerykański ożenek rabina.

Wyrok zasądzający Zlatę Rubin.

Wczoraj w południe zapadł ostatecznie wyrok w sprawie Rubinowej, oskarżonej przez rabina Spirę o wymuszenie. Trybunał uznał ją winną i zasądził na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, poczem karę tę zawieszono na kilka lat.

Łagodny stosunkowo ten wyrok nie zadowolnił Zlatę albowiem zgłosila zażalenie nieważności.

Sprawa ta daleka jest jednak od zakończenia. Rabin Spira odpowiadać bowiem będzie przed sądem za zbrodnię dwużeństwa, Rubinowa stanie natomiast przed sądem w Ameryce, jako oskarżona również o bigamję. Śmiało więc można twierdzić, iż małżeństwo to było zupełnie dobrane.

—:::—

CZARNY DZIEŃ HANDLARZY FAŁSZYWEGO ZŁOTA.

22- letni Szymon Apfelbaum, rodem z Kongresówki, przybył do Lwowa, aby tu uprawiać oszukańcze praktyki. Dobrał sobie do pomocy Stefana Trylla, i Józefa Kaszubińskiego i począł sprzedawać po ulicach tombakowe zegarki, jako szczero- złote. Zagadnięty przez niego Grzegorz Maluch nie kwapił się zbytnio z kupnem, wobec tego Apfelbaum który wówczas odgrywał rolę Serba, prosił o pokazanie banknotów złotowych rzekomo celem porównania czy jego pieniądze są prawdziwe. Maluch, jako uczynny człowiek, wyjął z portfelu banknoty po 20 i 5 zł. które Apfelbaum wyrwał mu z ręki i zbiegł z kolegami.

Katarzyna Białowąs miała znów inny kłopot. Pewnego bowiem poranku Tryll, który mieszkał u niej jako sublokator, ulotnił się, a wraz z nim zniknęło z kufra uciułanych 200 dolarów.

Edward Janiszewski jest również podobnym „magikiem“. Przemawiając po rosyjsku lub po czesku sprzedał tombakowe obrączki i łańcuszek jako złote za kwotę 30 zł. niejakiemu Iwanowi Siwakowi. Innym razem wyłudził od Włodz. Moroza kwotę 80 zł. a od Wojciecha Furmana nawet 100 zł. Za podobne sprawki był on już karany 10-cio miesięcznym aresztem.

Kolega ich po „fachu“ Józef Smolak, miał jeszcze lepsze „szczęście“ gdyż zdołał wyłudzić od Wł. Łuczyńskiego 100 zł. i 25 dolarów za tombakową „sikorę wraz z gadziną“ (zegarek z łańcuszkiem), wartości kilku złotych. Innym razem oszukał Mikołaja Kuźmira na kwotę 55 zł.

Sprytni ci osobnicy stanęli wczoraj przed wyrokującym trybunałem a po przeprowadzonej rozprawie Apfelbaum został skazany na 1 rok, Janiszewski na 5 miesięcy, Smolak na 3, Tryll zaś na 1 miesiąc ciężkiego i obostrzonego więzienia. Współoskarżony Kaszubiński, zdołał wymotać się z tego kłopotu i wyszedł na wolność.

Skazanych bronił dr. Sz. Weiss, trybunałowi przewodniczył r. Kohman.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

WALNE ZGROMADZENIE Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, Oddział Lwów 27. Zgromadzenie odbędzie się w niedzielę dnia 13. marca 1927 r. przy ul. Ormiańskiej l. 31, I. p. o godz. 9.30 rano.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności Zarządu.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Udzielenie absolutorjum.
5) Wybór nowego Zarządu.
6) Wolne wnioski.

Uwaga: W razie braku kompletu, wybory odbędą się w godzinę później, bez względu na ilość członków. —3

—:::—

Obrady genewskie.

Sprawa pożyczki dla Gdańska.

GENEWA, 11 III. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów załatwiono szereg spraw natury finansowej. Rada wysłuchała raportu Vanderveldego o sytuacji finansowej Gdańska. Sprawozdawca podkreślił, że w ciągu ostatniego tygodnia komitet finansowy Ligi Narodów poddał dokładnemu badaniu sytuację finansową wolnego miasta Gdańska. Dzięki pracy komitetu trudności ujawniające się w stosunkach polsko-gdańskich mogą być obecnie uważane za usunięte. Komitet finansowy nie widzi przeszkód uniemożliwiających zaciągnięcie pożyczki przez Radę Portu pod warunkiem, że pożyczka ta będzie emitowana po pożyczce wolnego miasta. Sprawozdawca wyraził wkońcu nadzieję, że Rada przyłączy się do jego opinji, aby obie te pożyczki, które przyczynią się do rozwoju ekonomicznego zarówno Gdańska jak i Polski mogły być zrealizowane w najbliższym czasie. Po przemówieniu Vanderveldego zabierali kolejno głos: prezydent senatu dr. Sahm, wysoki komisarz Ligi Narodów Van Hamel i komisarz generalny Rzpltej w Gdańsku Dr. Strassburger.

Wszyscy oni wyrazili zadowolenie z powodu ostatecznego załatwienia wymienionych wyżej spraw.

MIN. STRASSBURGER PRZYPOMNIAŁ, PRZYTEM, ŻE POLSKA POZYCZYNIŁA SIĘ DO UZDROWIENIA FINANSÓW W. M. GDAŃSKA.

mając na względzie zarówno dobrobyt Gdańska jak i jego rolę w rozwoju ekonomicznem Polski. Następnie przemawiał przewodniczący obrad min. Stresemann, który podkreślił przy tej sposobności znaczenie prac humanitarnych, społecznych i gospodarczych prowadzonych przez Ligę Narodów i jej współudział w dziele odbudowy Europy. — Z kolei Rada zajęła się sprawą nominacji członków międzynarodowej konferencji gospodarczej mającej odbyć się w Genewie dnia 4 maja. Postanowiono poza rzeczoznawcami mianowanymi przez poszczególnych członków Ligi Narodów powołać dodatkowo w charakterze rzeczoznawców 5 delegatów wyznaczonych przez międzynarodową izbę handl. w Paryżu, prezydenta rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy, prezesa międzynarodowego instytutu rolniczego oraz jednego rzeczoznawcę powołanego przez międzynarodowy związek kooperatyw. Następnie powołane będą w charakterze rzeczoznawców trzy kobiety mianowane przez przewodniczącego konferencji w porozumieniu z międzynarodowemi organizacjami kobiecemi.

—:::—

Sprawa szkolnictwa niem. na Śląsku.

BERLIN, 11 III. (Pat.) Korespondent genewski dziennika „Der Tag" donosi, że wczoraj późnym wiecz. podkomisja trzech, wyznaczona przez Radę L. do sprawy szkolnictwa niemieckiego na Górnym Śląsku — ukończyła swe prace nad sprawozdaniem, w którem zaleca odroczenie rozstrzygnięcia sprawy przez Radę Ligi do sesji czerwcowej, oraz wysłanie w międzyczasie na Górny Śląsk pedagoga szwajcarskiego, któryby zajął się zbadaniem stosunków panujących w tamtejszem szkolnictwie.

Po spotkaniu Zaleskiego z Stresemannem.

Komentarze prasy niemieckiej.

WARSZAWA, 11 III (tel. wł.). Korespondent genewski „D. Allg. Ztg." stwierdza, że oficjalny komunikat o spotkaniu między ministrami Stresemannem a Zaleskim wyróżnia się niespodziewanie śmiałym sposobem ujęcia sprawy. Ministrowie, jak się zdaje, doszli do przekonania, że martwy punkt, na którym utknęły rokowania handlowe, możnaby przezwyciężyć. — Według tekstu komunikatu, według którego

PRZEDMIOTEM ROZMÓW BYŁY PRZEDEWSZYSTKIEM POLSKO-NIEMIECKIE STOSUNKI GOSPODARCZE,

nie zaś wielkie sprawy natury zasadniczej. Preussische Kreuzzeitung donosi, że przedmiotem rozmów były nie tyle sprawy techniczne, pozostające w związku z rokowaniami handlowemi, ile raczej kwestje prawa osiedleńczego i wydaleniowego. Wspominając o staraniu ministra Zaleskiego, aby swojem wystąpieniem wywołać wrażenie pojednawczego umiaru, wyraża dziennik przypuszczenie, że stać się to musiało na wyraźne życzenie marsz. Piłsudskiego, jak niemniej pod wpływem Chamberlaina. Min. Zaleski sam kierował się niewątpliwie motywami natury zewnętrzno-politycznej. Minister miał dać do poznania, że poprze w Warszawie dążenie do zmiany dotychczasowego nieprzejednanego stanowiska polskiego w sprawie wydalań. Preuss. Kreutzzeitung utrzymuje, że ze strony niemieckiej odrzucono żądanie bezwarunkowego podjęcia rokowań. Wczorajsze spotkanie ministrów posiada o wiele większe znaczenie ze względu na jego charakter zewnętrzno-polityczny, niż w związku z możliwością podjęcia rokowań handlowych oraz załatwienia sprawy osiedleńczej. Fakt, że polityce angielskiej udało się nawiązać zerwane nici między Polską a Niemcami, sam przez się już jest wymowny, a Polska i państwa do niej zbliżone osiągnęły przezto wynik streszczający się w trzech następujących punktach: 1. W zlikwidowania naprężenia na wschodzie, 2 możliwości zakończenia wojny gospodarczej, 3. w widokach lub nadziejach na przywrócenie normalnych stosunków między Polską a Niemcami, jakoteż na nawiązanie rokowań w sprawie zabezpieczenia granicy polsko-niemieckiej prawdopodobnie już w związku z problemem nadreńskim. — Preuss. Kreutz Ztg. nie tai w końcu swego niezadowolenia z tego powodu, że Niemcy w zbytnim pośpiechu zgodziły się na pojednanie z Polską i na wydanie komunikatu, który w Rosji łatwo mógłby być źle zrozumiany. Niemiecko-narodowy „Tag" uważa komunikat za wyraźne potwierdzenie swego poprzedniego ostrzeżenia przed krokami wiodącymi do Locarna wschodniego. Chamberlainowi chodziło o to, aby uspokoić Polskę i nie pozwolić, aby rząd polski z obawy przed Niemcami zwrócił się w stronę Rosji. Jestto pierwsze posunięcie ze strony Anglji w kierunku zaskoczenia Niemiec.

Senat przyjął ustawę o poborze rekruta.

WARSZAWA, 11 III. (tel. wł.) Senat rozpatrywał dziś ustawę o poborze rekruta. Referował sen. Woźnicki (Wyzw.)

Po referacie ustawę o poborze rekruta przyjęto bez zmian.

Sen Osiński (Wyzw.) referując budżet ministerstwa spraw wojsk., stwierdza, że budżet ten jest bardzo skromny.

W dyskusji zabierali głos sen. Banaszek (N. P. R.) i sen. ks. Maciejewicz, poczem obrady odroczono do jutra, 12 bm. godz. 16. Na porządku dziennym głosowanie. W poniedziałek odbędzie się głosowanie nad ustawą skarbową.

Cukier nie zdrożeje!

WARSZAWA, 11. marca. Minister skarbu w porozumieniu z min. przem. i handlu, oraz rolnictwa, wydał dnia 8 marca rozporządzenie, które brzmi:

1) Cena cukru wypuszczonego przez cukrownie, na rynek wewnętrzny, nie może przewyższać 87 i pół złotego za kwintal netto (bez worka).

2) Przekroczenia niniejszego rozporządzenia będą karane w sposób przewidziany ustawą.

3) Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

POUFNE NARADY W SPRAWIE SKŁONIENIA SOWIETÓW DO UDZIAŁU W KONFERENCJI ROZBROJ.

LONDYN, 11. marca. (Pat.) Dzienniki donoszą z Genewy, że Chamberlain, Briand, Stresemann i Zaleski wdrożyli poufne rokowania celem skłonienia rządu sowieckiego do wzięcia udziału w konferencji rozbrojeniowej, która ma się odbyć w jesieni.

—:::—

PROTEST SOWIECKI DO RZĄDU PEKIŃSKIEGO.

SZANGHAJ 11 III. (Pat.) Rząd sowiecki wystosował do rządu pekińskiego drugą notę w sprawie zatrzymania sowieckiego parowca „Pamiat Lenina". Nota zredagowana jest w tonie ostrym i podaje do wiadomości rządu pekińskiego, że wszelkie pogwałcenie bezpieczeństwa kurjerów sowieckich zmusi rząd sowiecki do zastosowania środków wyjątkowych.

—:::—

Z SZANGHAJU.

LONDYN, 11 III. (AW.) Wedle doniesień z Madrytu krążownik hiszpański stojący w Szanghaju wysadził na ląd 1 komp. wojska, 4 kar. masz. i 1 armatę, celem ochrony konsulatu hiszpańskiego.

DEPORTACJA KOMUNISTÓW NA WYSPĘ ROBINSONA KRUZOE.

LONDYN, 11. marca. (A. W.) Rząd Chili postanowił deportować aresztowanych komunistów na wyspę Robinsona Kruzoe na Oceanie Spokojnym. Okręt z deportowanymi wyjechał już z Valparaiso, wioząc prócz tego materjał budowlany i bydło. Wyspa ta jest bardzo urodzajna i komuniści pod strażą wojskową mają ją kolonizować.

—:::—

W stan spoczynku.

WARSZAWA, 11 III. (AW.) P. Prezydent Rzpltej podpisał drugą listę oficerów, którzy przejdą w stan spoczynku w dniu 31 maja br. Lista zawiera m. in. nazwiska 15 generałów, w tem 3 generałów dywizji, 10 pułkowników itd.

—:::—

Rozdźwięki w klubie ukraińskim.

WARSZAWA, 11. marca. (A. W.) Na wczorajszem posiedzeniu klubu ukraińskiego przeszedł większością głosów wniosek wyrażający votum nieufności zarządowi klubu. Wobec czego posł. Kozicki, Nazaruk i Czuczmaj ustąpili z zarządu klubu.

—:::—

WIELKI PROCES UKR. DYWERSANTÓW.

W Korosteniu rozpoczął się proces przeciw bojowej organizacji ukraińskiej, która od roku 1921 była postrachem sowieckiej władzy, terorzyzując urzędników komunistycznych w Kijowszczyźnie.

—:::—

„Fabryka" dolarów w Łodzi

ŁÓDŹ, 11. marca. (AW). W Łodzi wykryto fabrykę fałszywych dolarów. Między in. aresztowano specjalistę chemika z Wiednia.

T. U. R. Borysław.

W sobotę, dnia 12. marca, o godz. 6-tej wiecz. w sali Domu Ludowego, odbędzie się

WIECZÓR LITERACKI

p. t.:

„WARSZAWA DAWNA A DZISIEJSZA".

Wieczór połączony jest z herbatką towarzyską. Wstęp 50 gr.

—:::—

W niedzielę, dnia 13. marca, o godz. 10 rano odbędzie się referat tow. N. Kopilewicza, p. t.:

„WALKA PROLETARJATU O KULTURĘ"

z dyskusją.

Strejk tkaczy.

Charakterystyczny epizod.

Wzruszającą scenę w tkalni widzewskiej opisuje łódzki „Głos polski“:

Najbardziej wpływowemi fabrykami, które w ruchu robotniczym odgrywały najważniejszą rolę, a mianowicie: zakłady Szajblera i Grohmana, Gajera, „Widzewska Manufaktura“ i „Niciarnia Widzewska“.

Gdy udało się komisjom strejkowym całkowicie unieruchomić zakłady Szajblerowskie i Poznańskiego, postanowiono opanować i „twierdzę“ na Widzewie i kilkutysięczny tłum zebrał się przed „Widzewską Manufakturą“.

Wkrótce przybyli posłowie tow. Szczerkowski, Zerbe i Waszkiewicz, na czele komisji strejkowej, lecz wszystkie wejścia do fabryki były zamknięte i pomimo nalegań posłów, bram nie otworzono.

Wreszcie tłum robotników, zniecierpliwiony długiem oczekiwaniem, — wyważył drzwi wejściowe z frontu i po przez kilkakrotny kordon strażaków wtargnął na podwórze.

Zatrudnieni w zakładach robotnicy, widząc tłum ludzi na podwórzu, opuścili warsztaty i natychmiast posłowie zorganizowali wiec. Posłowie zaznaczyli, że klasa robotnicza czeka od robotników widzewskich godnego czynu, by móc wykazać zarówno przemysłowcom, jak i rządowi, silnie zorganizowaną klasę robotniczą, która postanowiła przeciwstawić się wyzyskowi i że właśnie w „Widzewskiej Manufakturze“ nie przestrzega się ustaw socjalnych a robotnicy są tam najbardziej wyzyskiwani.

Po pewnem wahaniu się robotnicy wszyscy gremjalnie opuścili fabrykę, co oczekujące na ulicy tłumy przyjęły z zadowoleniem.

Po opuszczeniu fabryki zawiadomiono posłów, że jedynie na oddziele tkalni robotnicy zabarykowali się i nie chcą przystąpić do strejku. Tłum robotników zawrócił i udał się pod tkalnię, lecz tu strażacy fabryczni zatarasowali drogę, usiłując odeprzeć gromadzących się robotników. Jednakże tłum przerwał kordon strażaków, — przedstawił mu się dziwny widok:

Przy maszynach pracowała liczna grupa dzieci od 12 do 14 lat, przeważnie dziewcząt, które zamknięto w oddziele i polecono pracować.

Widok ten poruszył posłów robotniczych którzy przemówili po ojcowsku do pracujących dzieci, a te wnet opuściły mury fabryczne. Aby przedstawić ten stan władzom, zrobiono zdjęcie fotograficzne dzieci, a odbitki przedstawione zostaną w sejmie i rządowi.

—:::—

Prawdziwe oblicze dzisiejszego ustroju szkolnego.

Otrzymujemy następujący list z prośbą o ogłoszenie:

Dnia 6. września ub. r. odpowiadałem przed Sądem przys. na oskarżenie, wytoczone przeciwko mnie w związku z zawieszeniem czasopisma „Di Woch“, przy którem pełniłem funkcję administratora. Sąd przysięgłych, po zaznajomieniu się z treścią oskarżenia i po przesłuchaniu świadków dowodowych, wydał jednomyślnie werdykt uniewinniający mnie.

Jednakowoż Rektorat Uniwersytetu J. K. we Lwowie, uważając widocznie Sądy przysięgłych za instytucję przestarzałą i niekompetentną do uwalniania od winy — zawiesił mnie natychmiast w prawach słuchacza i oddał sprawę tę do „badania“ sądowi akademickiemu.

Krótko się ze mną załatwiono.

Po niespełna 10-minutowem przesłuchaniu wykluczono mnie na stałe z tej uczelni. Wystarczyło tu, prawdopodobnie, przyznanie się moje do ideologji socjelistycznej. — Wyrok umotywowano tem, że będąc administratorem wyżej wspomnianego pisma, miałem świadomość antypaństwowych jego tendencyj.

Wyrok ten jaskrawo wykazuje, że dla pozbycia się z wyższych uczelni elementów proletarjackich, nie wystarcza hasło „nauka dla bogatych“, lecz wyklucza się każdego, choćby w drobnej mierze, okazującego swe sympatje dla wyzwoleńczego ruchu robotniczego.

W ponadklasowość i apolityczność uczelni w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym, mogą uwierzyć tylko naiwni.

Zygmunt Mühlstein.

—:::—

Rewizorowie pokroju słupajków.

Wśród dziesiątka dykasterji służbowych w kolejnictwie jest również dział rewizorów biletów. Za czasów zaborczych mianowano rewizorami biletowymi pracowników inteligentnych, zrównoważonych i znających dokładnie przepisy wykonywanej przez nich służby.

Człowieka gburowatego niegdyś zarząd koleji nie trzymałby na stanowisku tak odpowiedzialnem, gdyż to przyniosłoby ujmę tak zarządowi kolejowemu, a wstyd innym pracownikom, którzy cierpieliby w swem gronie gbura i ignoranta nie wypełniającego przepisów. Przepisy wyraźnie nakazują przełożonemu wobec podwładnych, a tembardziej wobec publiczności, zachowywać się grzecznie i uprzejmie.

Jednym z wstrętnych gburów, tak z wyglądu zewnętrznego, jak i psychicznego, jest w lwowskiej Dyrekcji Kol. rewizor bilet. Józef Kubik.

Pan ten rozpoczął ongiś swą karjerę jako konduktor tramwaju konnego, następnie wśliznął się na konduktora kolej, i po latach służby został kierownikiem pociągu. Na wszystkich tych szczeblach służbowych swej karjery kolejowej był znienawidzony przez kolegów i podwładnych.

Konduktorzy, przydzieleni pod jego kierownictwo, czuli się pokrzywdzonymi, gdyż partja Kubika uważaną była za „Strafpost“.

Wojna światowa, która zniszczyła tysiące ludzi, zburzyła mocarstwa — Kubikowi wyszła do dobre. Po wojnie zmienili się przełożeni, którzy nie znali Kubika z tej kiepskiej strony i mianowali go rewizorem biletowym.

Osiągnąwszy takie stanowisko, o którem za czasów austrjackich nawet nie śnił, nie zmienił się na lepsze, lecz przeciwnie, stał się czynownikiem stupajką.

Stanowisko to zamroczyło mu mózgownicę; rewizor Kubik począł hulać jak zredukowany pensjonarjusz z Zakładu Kulparkowskiego.

Konduktorów napada przy pociągu, łży ich wobec publiczności, wyzywa od złodzieji, awanturuje się i robi częste, zbiegowiska na peronach. Nie lepiej obchodzi się z podróżnymi, których za błahe nieformalności biletowe nieraz i nie z ich winy istniejące, nazywa szachrajami i złodziejami i t. p. Pomimo wywoływanych skandali i burd w pociągu, pomimo że został nawet ukarany sądownie 14-dniowym aresztem, za nazwanie kapitana W. P. złodziejem i szachrajem, nie został usunięty z tego stanowiska.

Onegdaj przy pociągu nr. 1718 ze Stryja pobił po twarzy kierownika pociągu Króla Józefa rzekomo za to, że nadeptał mu na kalosz. W Przemyślu znowu ścigał z browningiem w ręku uciekającego podróżnego, wrzeszcząc na całe gardło: „stój bo strzelam!“ — Wśród publiczności powstała nieopisana panika, niektórzy kryli się do pociągu, drudzy, obawiając się strzelaniny, kładli się na ziemię i t. p.

Przedstawiwszy część tylko wybryków p. Kubika, prosimy Dyrekcję, by oddała go badaniu psychjatry p. dr. Demianowskiemu i uwolniła tak publiczność od zmory, jak i współpracowników kolej. od hańby, jaką ściąga na nich swem postępowaniem i zachowaniem Kubik.

Niedaleko od Kubika odbiegli i dwaj inni rewizorzy, a mianowicie Frączek i Wadaś. Panowie ci urządzają bez zezwolenia Dyrekcji często obławy przy pociągach na linji Lwów — Stojanów i Przemyślany.

Podjeżdżali w dnie targowe końmi do jakiej stacji, np. Wôli Chołoj., tj. drugiej stacji od Kamionki Strumiłowej, a wiedząc o tem, że pociąg przepełniony kupcami, którzy mają komulatywne bilety i że konduktorzy mając zaledwie 15 minut jazdy do Woli Chołojowskiej i zgłoszonych kilkadziesiąt dopłat, są zdenerwowani pracą — napadają na nich i zamiast im pomóc — robią zamieszanie, tumult, piszą doniesienia do Dyrekcji. Wskutek doniesień fikcyjnych i gorączkowych konduktorzy zostają ściągnięci i dopiero po kilku tygodniach śledztwa okazuje się, że doniesienie było bezpodstawne i konduktorów dopuszcza się z powrotem do służby.

Nie przeszkadza jednak p. Frączkowi, który robi fikcyjne doniesienia, popełniać samemu nadużyć, jak to miało miejsce niedawno, że trzech znajomych podróżnych z biletami II. kl. w swej łaskawości obsadził w I. kl. przez co naraził skarb kolejowy na stratę 64 zł.

Tak oto kocioł garnkowi przygania, a sam smoli.

Wickham Steed o nastrojach niemieck.

Artykuły p. Wickhama Steeda, które ukazały się w pismach angielskich po jego powrocie z Niemiec, ilustrują poglądy autora na sytuację w Niemczech.

P. Steed stwierdza, że zetknięcie się jego ze współczesnem społeczeństwem niemieckiem najzupełniej wystarczyło, aby rozprószyć w jego umyśle iluzje o zmianie psychiki niemieckiej po wojnie, w co zdają się jeszcze powszechnie wierzyć w Anglji. Zdaniem p. Steeda obecne nastroje niemieckie i współczesna struktura społeczeństwa niemieckiego mało odbiegły od stanu rzeczy w r. 1914. P. Steed brał udział w szeregu zebrań, które odbyły się w Berlinie i był w osobistym kontakcie z przedstawicielami rozmaitych partji.

Na zebraniu prawicy mówca niemiecki rozwijał tezę o kierowniczej roli Niemiec w Europie. Niemcy nie widzą racji, aby miały się liczyć z opinją europejską: są dziś silne, aby samodzielnie ułożyć stosunki w całym świecie według swego uznania.

Na zebraniu lewicy zaś mówcy stwierdzili, że współczesne społeczeństwo niemieckie jest w ogromnej większości pacyfistyczne. Jednakowoż psychologja narodu jest tego rodzaju, że w krytycznych momentach społeczeństwo traci panowanie nad sobą i staje się posłusznem i karnem narzędziem brutalnych kierowników.

Uczczenie zasług śp. tow. Siarkiewicza w Kałuszu.

Nieubłagana śmierć wyrwała kilka miesięcy temu wielce zasłużonego działacza robotniczego w Kałuszu tow. Dr. Siarkiewicza.

Aby choć w części spłacić dług wdzięczności, jaki proletarjat Kałusza zaciągnął wobec przedwcześnie zmarłego tow. Dr. Siarkiewicza, urządzono ubiegłego miesiąca staraniem miejscowego TUR-a i Org. Mł. TUR. manifestację żałobną ku czci nieodżałowanego zmarłego.

Uroczystość zaczęła się gromadną pielgrzymką proletarjatu Kałusza na mogiłę tow. Siarkiewicza, gdzie kilkuminutowem milczeniem uczczono ziemskie szczątki przedwcześnie zgasłego towarzysza. Następnie uczestnicy pielgrzymki udali się do wielkiej sali Domu Robotniczego, na uroczystą Akademję.

Akademja rozpoczęła się odegraniem marsza żałobnego przez kółko mandolinistów miej. Org. Mł. TUR., następnie przemówiła tow. Jadwiga Markowska, która oddała hołd wybitnym zasługom nieodżałowanego towarzysza, podnosząc rzadkie w obecnych czasach zalety Jego serca i charakteru.

Po przemówieniu tow. Markowskiej nastąpiły udatne okolicznościowe deklamacje i produkcje kółka mandolinistów, po których przemawiali przew. miejsc. O. K. R. i przedstawiciel Zw. zaw. górników, wreszcie tow. Dziurzyński, który wezwał zebranych do kontynuowania pracy, jaką Zmarły rozpoczął w Kałuszu, zaznaczając, że będzie to najlepszem uczczeniem Jego zasług.

Akademję, którą cechował prawdziwie uroczysty i podniosły nastrój, zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Cała uroczystość była niezwykle starannie przygotowana i rzeczywiście spełniła swe zadanie uczczenia zasług człowieka, który całe swoje życie poświęcił dla głęboko przez niego umiłowanej idei i haseł socjalistycznych.

A. L.

—:::—

„Panama magistracka“ w Rawie Ruskiej.

Rawa Ruska w marcu.

Niejednokrotnie pisaliśmy już o rządach komisarskich w rawskim magistracie i o nieodpowiednim całym osobowym składzie zarządu miasta.

Niestety! Czynniki te broniły całą siłą paru ludzi, którzy w żadnym wypadku na obronę nie zasługiwali; wszelkie więc przestrogi ze strony ludzi dobrej woli, nie odnosiły żadnego skutku. — Nie trzeba więc było długo czekać na skutki pracy „mężów opatrznościowych“ cieszących się dobrą opinią tylko swoich protektorów.

Policja Państw. zmuszona była zająć się bliżej gospodarką miejską i odkryła całą ohydę rządów komisarskich. Udowodniono, że jeden z najmilszych pupilów p. komisarza Choloniewskiego, systematycznie „pożyczał“ sobie z dochodów gminnych dość spore sumki. Razem dodane grubo przekraczają 30 tys. złotych.

A ten „pożyczający“ figlarz — to nie jest - byle kto, lecz prawdziwy zastępca p. komisarza. — Śledztwo wykaże kto mu w tej „opatrznościowej“ robocie pomagał, jaki mógł mieć w tem interes, względnie, kto patrzył na „pożyczki“ przez palce. — Zapoczątkował je już kom. P. P. pan Dublewski i to z dobrym — jak na początek skutkiem. — bo doprowadził do tego, że Powiatowy Wydział Samorządowy czuł się zniewolonym wysłać komisję szkontrującą w której brał udział także komisarz P. P.

Na razie sprawdzono, że w kilku tylko pozycjach suma „wypożyczona“ przekracza kwotę 1200 zł. a pozycyj takich jest około 150.

Nie rozchodzi się nam w tym wypadku o osobę zastępcy komisarza, lecz o system rządów komisarskich a polegających na tem, że zbiera się zwykle grupka z kilku ludzi nawzajem siebie adorujących i ci usiłują narzucać swoją wolę całemu miastu. nie zwracając na to uwagi, że ich dalsi przyjaciele lubią pieniądze i to publiczne.

I co się pokazało przy szkontrum kasy, że na 340 pozycyj brak wszelkich dowodów kasowych — czyli, że urzędowano na „honor“. Ten honor tak wysubtelnili, że jak grzeczne dziatki zgadzali się palić dowody wpływów kasowych w „opatrznościowym“ piecu magistrackim.

Tak się szanuje grosz publiczny. — Doszło do naszej wiadomości, że „prawi“ ludzie starają się za wszelką cenę sprawę zatuszować w tym też celu porozjeżdżali się w różnych a wiadomych nam kierunkach. Zapewniamy jeszcze raz, że nie chodzi nam o osobę — lecz o system rządów komisarskich — i że sprawy z rąk nie puścimy.

Jako o curjosum urzędowania hurapatrjotów — świadczy epizod z dochodzeń komisji szkontrującej wysłanej z ramienia Wydziału Samorządowego: Kasjer zapytany, dlaczego pozwalał palić dowody wpływów kasowych — odpowiedział: „Nie wiedziałem, czy te papierki są potrzebne“. Komisja magistracka składająca się z „Radców“ Rady przybocznej — nigdy tych papierków nie żądała. *S. K.*

Zmiany w Zagłębiu Bitkowskiem.

Stosunki w Zagłębiu Bitkowskim ulegają wielkim zmianom. Ruch partyjny jest dość żywy — ale warunki pracy robotników pogarszają się. Firmy jakby na zmowę dopuszczają się łamania ustaw robotniczych, jak czasu pracy i t. p. Firma Dąbrowa wypowiada robotników na „akord“. Redukuje się ludzi najwięcej czynnych w ruchu zawod. i politycznym. Robotnicy postanowili bronić się przed tego rodzaju atakami kapitału naftowego. Dnia 6. marca b. r. odbyło się zgromadzenie robotnicze, na którem referował delegat Centr. Kom. Zw. Zaw. tow. Gazek. Zgromadzenie uchwaliło rezolucję następującej treści:

„Zważywszy, że przemysłowcy naftowi, bez uzasadnienia przeprowadzają masowe redukcje robotników, że dopuszczają się łamania ustawy o czasie pracy — tudzież pod względem wynagradzania robotników łamią obowiązującą umowę zbiorową, zgromadzeni postanawiają przeciw tego rodzaju polityce kapitalistów naftowych wystąpić jaknajostrzej, nie wykluczając nawet środków obronnej walki strejkowej.

Zgromadzeni wzywają Rząd do rozpoczęcia robót publicznych, celem zajęcia bezrobotnych.

Zgromadzeni zakładają energiczny protest przeciw zamierzeniom reakcji odnośnie do pogwałcenia ideji demokratycznej w przedmiocie ordynacji wyborczej do Sejmu i gmin, i wzywają ogół proletarjatu w Polsce do masowego protestu i zademonstrowania uczuć demokracji.

Zgromadzeni wyrażają posłom PPS. pełne zaufanie za dotychczasową pracę w obronie praw ludu roboczego“.

Są także i inne zmiany.

Duszpasterz z Bitkowa zaczyna obrabiać masy do nadchodzących wyborów. W czasie politycznego kazania księżulka, większość obecnych w kościele musiała wyjść z jego murów. Widać, że księżulek chce widzieć swój koniec w Bitkowie taki, jaki widział przed niedawnymi czasy w Delatynie?

Radzimy, niech nie prowokuje, bo to nie licuje ani z godnością jego „zawodu“, ani z warunkami tutejszemi, gdzie robotnik wysłucha, ale swoje myśli i czynić będzie tak, jak mu jego socjalistyczny rozum dyktuje. Zaczynanie zaś już przedwyborczych kazań agitacyjnych, to absurd, który zakończyć się musi — przepędzeniem ich poza mury domu Bożego.

O alkoholiźmie i chorobach wenerycznych.

Z sali wykładowej Polskiego Towarzystwa Higjenicznego.

Poranki higjeniczne w kinoteatrze „Marysienka“ w ubiegłych dwóch niedzielach obejmowały dwie klęski społeczne, a to alkoholizm i choroby weneryczne. Pierwszy wykład miał propagator walki z alkoholizmem dyr. Dr. Duchowicz, wygłaszając odczyt pt.: „Prawda o alkoholu“, ilustrując wykład demonstracjami z dziedziny chemji alkoholu, tudzież przeźroczami i grafikonami. W szeregu znakomitych wykresów, z których wiele jest już sporządzonych w Polsce przez naszych uczonych — widzieliśmy doskonały diagram, przedstawiający losy chorobowe potomstwa alkoholików (według Dr. Pulawskiego), również zajmujący tegoż autora wykres śmiertelności z różnych chorób u alkoholików. Interesujące były doświadczenia z piwem lwowskiem, z białkiem jaja i t. d. Szkoda, że ilość słuchaczy była zbyt skromna.

Szczelnie zato wypełniła publiczność, zwłaszcza młodzież męska, salę kinoteatru „Marysienka“ na drugim wykładzie Dr. Andruszewskiego „O chorobach wenerycznych“.

Prelegent rozwinął w bardzo treściwym wykładzie ponury obraz przebiegu i skutków tych chorób, ilustrując treść licznemi przeźroczami. Przedstawił skutki ich indywidualne w odniesieniu do jednostki i następstwa ich i grozę w stosunkach społecznych. - Zwięźle podawszy sposobności w jakich jednostka ulec może zakażeniu się i kładąc główną wagę na zapobieganie ich szerzeniu się przez zmniejszenie możliwości zakażeń jednostek, wskazał na sposoby chronienia się od nich; abstynencja płciowa wedle słów prelegenta streszczających obecne stanowisko nauki nie tylko nie jest szkodliwa, ale wogóle jedynym pewnym środkiem uchronienia się od zakażenia. Zaznaczywszy możność przetwarzania energji materjalnej w inne rodzaje energji, a nawet w wartości duchowe, stwierdził, że zdrowie fizyczne jest podwaliną szczęścia jednostki, a tężyzny i odporności narodu.

Te względy powinna mieć na oku każda uświadomiona jednostka tak w sprawie alkoholizmu, jak i chorób wenerycznych, a przedewszystkiem młodzież.

W najbliższą niedzielę, 13. marca, obejmie poranek Polsk. Tow. Higj. film 3-aktowy — pierwszy raz w Polsce przedstawić się mający — p. t.: „Szczur i jego życie“. Film ten objaśniony będzie wykładem naukowym p. t.: „Plaga szczurów ze stanowiska zdrowotnego i gospodarczego“.

Nieudały występ monarchisty

Różańskiego w Przemyślu.

Nasz korespondent przemyski donosi:

W ubiegłą niedzielę przyjechał z odczytem n. t.: „Monarchja czy Republika“, niejaki p. Różański, delegat organizacji monarchistycznej w Warszawie.

Niestety, pierwszy występ p. Różańskiego nie udał się. Na odczycie bowiem wraz z prelegentem, 4 policjantami i 1 strażakiem, było wszystkiego 18 osób, oprócz 2 przemyskich „królikomanów“, reszta „licznego“ audytorjum składała się z ludzi, którzy przyszli jedynie z ciekawości.

W dyskusji, która wywiązała się po odczycie, dał ciętą odprawę p. Różańskiemu tow. Beluch, niedwuznacznie dając do zrozumienia, że wszystkie monarchistyczne poczynania poniosą równieź fiasko.

Bratnia Pomoc uczestników walk o wolność.

Związek „Bratniej Samopomocy“ uczestników i uczestniczek walk o Niepodległość Rzeczypospolitej z r. 1863/4 i od r. 1914—1921 rozpoczął oficjalnie prace organizacyjne w dniu 29. grudnia 1926, tj. w dniu zalegalizowania statutu Związku. Teren działalności Związku obejmuje cały obszar Rzeczypospolitej.

Związek ma na celu: utrzymywanie nadal ofiarnego ducha z lat 1863/4 i 1914—1921 dla dobra Państwa i ogółu, jakoteż pielęgnowanie braterskiego współżycia i koleżeństwa wśród członków, niesienie wszelakiej pomocy wzajemnej, oraz lekarskiej i prawnej. Współdziałanie z władzami rządowemi w utrzymywaniu jednolitości Państwa, Jego potęgi i bezpieczeństwa. Działalność kulturalno- oświatową i społeczno- państwową z bezwarunkowem wyłączeniem agitacji politycznej i partyjnej pod groźbą wykluczenia ze Stowarzyszenia.

Władzami Związku są: Zarząd Główny jako władza nadzorcza nad Okręgami, Zarządy okręgowe jako władze nadzorcze nad Kołami powiatowymi.

W ostatnich dniach zapisało się do Związku wiele znanych osobistości.

Osoby, które chciałyby zorganizować Okręgi i Koła powiatowe, proszone są o nadesłanie swych adresów do Sekretarjatu Zraządu Głównego. Zapisy członków przyjmuje Sekretarjat, Lwów, ul. Legjonów l. 3 (oficyny, I. schody).

Członkowie zwyczajni płacą 2 zł. wpisowego i 50 gr. wkładek miesięcznych. Członkowie wspierający wpłacają zobowiązaną przez siebie sumę miesięcznie, kwartalnie lub rocznie, jednak nie mniej jak 5 zł. miesięcznie.

Samolotem dookoła kuli ziemskiej

(ATE.) Wedle doniesień, nadchodzących z Lizbony, dnia 8. b. m. 4-ech lotników portugalskich pod kierownictwem mjr. Rarmento Biers, który swego czasu przebył drogę z Lizbony do Brazylji, wystartowało z Lizbony by dokonać raidu powietrznego dookoła kuli ziemskiej. Pierwszym etapem podróży jest linja Lizbona — Portugalska Guinea. —

—:::—

Masowe przemycanie drzewa z Węgier do Jugosławji.

Urzędowi celnemu w Subolicy doniesiono niedawno, że towarzystwo drzewne w Sent już od 1922 roku przemyca drzewo na wielką skalę z Węgier do Jugosławji. Śledztwo wykazało, że państwo jugosłowiańskie wskutek niezapłacenia przez firmę cła poniosło szkodę w wysokości 14 miljonów dynarów. Według ustawy jugosłowiańskiej przemycanie podlega grzywnie, wynoszącej 10 razy tyle, co wyrządzona szkoda, czyli że firma miałaby zapłacić 140 miljonów dynarów kary (22 miljony złotych). Przemytników oddano sądowi.

—:::—

Z Targów lipskich.

Pisma niemieckie donoszą o olbrzymiem powodzeniu Targów lipskich. Szczególnie dobre interesy robi się w dziedzinie maszyn. W centrum popytu znajdują gotowe maszyny, maszyny automatyczne i automaty. Spodziewają się wielkich zamówień z zagranicy.

Ogromnie ożywione są też transakcje w dziedzinie towarów tekstylnych. Wielkie zamówienia poczyniono też na porcelany sztuczne i naczynia t. zw. kamienne. Kupują je Anglicy i Amerykanie. Liczne zakupy, szczególnie towarów stalowych, czynią Indje brytyjskie.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o godz. 3. pop. „Róża“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Między nocą a brzaskiem“.

Niedziela, o godz. 3. popoł. „Jaś i Małgosia“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Między nocą a brzaskiem“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Legenda Bałtyku“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Król Kawy“.

Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Cały dzień bez kłamstwa“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Król Kawy“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o godz. 7.30 w. „Dom warjatów“.

Niedziela, o g. 4. pop. „Dom warjatów“.

Niedziela, o g. 7.30 w. „Dom warjatów“.

Poniedziałek, o g. 7.30 w. „Dom warjatów“.

Wtorek, o g. 7.30 w. „Dom warjatów“.

—:::—

„CUDAKI LWOWSKIE“, 3 akty ciętej satyry, pióra „Pięciu Złośliwych“, pędzla K. Kostynowicza, dziś o godz. 8-mej wiecz., w Kasynie miejskiem.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW“: Z za kulis nierządu.
„APOLLO“: Znak Zorry.
„KOPERNIK“: Golem z Pragi.
„MARYSIENKA“: Golem z Pragi.
„PALACE“: „Wielka parada“.
„WANDA“: Śmierć Wung Foo.
„CHIMERA“: Kabaret pod siódmem niebem.
„PASAŻ“: Pożar dżungli.
„ROCOCCO“: Ich grzech.
„FATAMORGANA“: „Indyjski grobowiec“.
„NOWOŚCI“: Uroda życia. Dram. 12 akt.

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś dla młodzieży szkolnej i szerszej publiczności — po cenach najniższych, — o godz. 3-ciej popołudniu, wspaniały, wstrząsający dramat Stefana Żeromskiego: „Róża“. Dziś i jutro w niedzielę wieczorem, o godz. 7.30, w dalszym ciągu prześliczna, głęboko wzruszająca sztuka Bogdana Katerwy: „Między nocą a brzaskiem“ z pp.: Barwińską, Trapszo i Strachockim w głównych postaciach.

Jutro, w niedzielę popołudniu, o godz. 3-ciej — — po cenach zniżonych —, po raz ostatni w bieżącym sezonie, wspaniała, fantastyczna opera Humperdincka: „Jaś i Małgosia“, w niezmienionej reprezentacji artystyczno- wokalnej, pod batutą kapelmistrza Jarosława Leszczyńskiego.

TEATR NOWOŚCI wystawia dziś po raz pierwszy, budzącą ogólne zaciekawienie, najnowszą operetkę polskiego kompozytora, Artura Tadeusza Müllera: „Król Kawy“ w reprezentacji artystycznej pp.: Grabowskiej, Kasprowiczowej, Rylskiej, Smereczanki Bojanowskiego, Kowalskiego, Szoslanda, oraz świetnego reżysera sztuki Michała Tatrzańskiego. Czarująca, niezwykle melodyjna muzyka — efektowne, prześliczne tańce i ewolucje, układu doskonałego baletmistrza Józefa Ciesielskiego — wspaniałe dekoracje pędzla Zygmunta Balka, wkońcu świetne opracowanie wokalno- muzyczne Jarosława Leszczyńskiego, wszystko to zapewnia tej nowości operetkowej sukces pierwszorzędny.

Z TEATRU MAŁEGO. W teatrze Małym grany będzie jeszcze kilka razy rekordowy „Dom warjatów“ w następnym zaś tygodniu premiera „Polegi reklamy“.

OSTATNIE DWA PRZEDSTAWIENIA „CUDAKÓW LWOWSKICH“ przed wyjazdem na prowincję odbędą się dnia 11 i 13 marca, piątek i niedziela, w sali kasynowej (ul. Akademicka) o godz. 8-mej wiecz. Celem umożliwienia szerokim warstwom niezamożnej inteligencji uczestniczenia w tej literackiej rewji satyry i humoru zdecydowało się kierownictwo „Cudaków“ na udzielenie zniżek na te dwa ostatnie widowiska. Pp. Oficerom i Urzędnikom państwowym za okazaniem legitymacji przy kasie.

Z WYSTAWY BRONISŁAWY RYCHTER - JANOWSKIEJ, ORAZ SLENDZIŃSKIEGO I WĄSOWICZA. Jak było do przewidzenia, wystawa ta obudziła olbrzymie zainteresowanie wśród szerokich sfer miłośników sztuki polskiej. Już w pierwszym dniu otwarcia sprzedano kilkanaście obrazów znakomitej artystki, a na resztę napływają codziennie zgłoszenia. W ubiegłą niedzielę zwiedziło wystawę ponad 1000 osób. Wielkie zainteresowanie budzi również Slendziński, jeden z bardzo ciekawych artystów młodszego pokolenia oraz Wąsowicz. W nadchodzącą niedzielę, sale Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, wypełnią się znowu napewno tłumami wykwintnej publiczności. Dla orjentacji zbieraczy zwracamy uwagę, że Rychter - Janowska bawi we Lwowie, i osobiście jest na swojej wystawie w godzinach popołudniowych.

Komunikaty.

× WIECZORNICĘ „JÓZEFÓWKĘ“ urządza dzielnicowy Komitet PPS. Łyczaków- Zielona) w sobotę 19. marca o godz. 8. wieczorem w lokalu przy ul. Zielonej l. 7. Dla Towarzyszy i Przyjaciół zapowiada się doskonała zabawa. Zaproszenia w sekretarjacie (Sykstuska 21), w Księgarni Ludowej (Szajnochy 2), lub u dyżurujących tow. przy ul. Zielonej l. 7.

× „W OBRONIE OKULTYZMU“. Dnia 12. marca o 7-mej wieczorem odbędzie się w sali Instytutu Technologicznego ul. Bourlarda 5. staraniem Polskiego Towarzystwa Teozoficznego odczyt p. Eweliny Karesiówny pod tytułem: „W obronie okultyzmu“.

× WIECZÓR DYSKUSYJNY na temat: „Socjalizm jako faza rozwoju idei Zjednoczeniowej“ z referatem kol. Fryderyka Zollera, odbędzie się w sobotę, dnie 12. marca o godz. 7.30, staraniem Związku Ak. Młodz. Zjednoczeniowej, przy ul. Królewskiej 7.

× PODOFICEROWIE emeryci, zechcą się jawić w dniu 17. marca b. r. o godz. 18-tej (6-ta wiecz.) w lokalu „Korpusu wysłużonych wojskowych“ przy ul. Ochronek l. 1. celem założenia Związku emerytowanych podoficerów.

W interesie własnym uprasza się o liczne przybycie. Tymczasowy Komitet.

W NIEDZIELĘ, DNIA 13. MARCA W KINOTEATRZE „MARYSIENKA“ (plac Smolki) o godz. 11. przedpołudniem odbędzie się wykład p. t.: „Plage szczurów“ ze stanowiska zdrowotnego i gospodarczego — prelegent prof. dr. Alfred Trawiński. Wykład objaśni film 3 aktowy „Szczur i jego życie“.

T. U. R. w STANISŁAWOWIE.

Bibljoteka otwarta we wtorki i piątki od godziny 6 — 8 wiecz. w niedzielę od godz. 10 — 12.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.